

Na ugorze czasu

Autor tekstu: **Bernard Korzeniewski**

Gdzieś, na ugorze czasu, była noc, las przy polu, droga, zawieszenie. Przytłumiony spokój beznamiętnej chwili. Brakowało natomiast uprawnionego obserwatora, który doznania swoje mógłby porównać z podobnymi doznaniem innych, równie uprawnionych obserwatorów.

Z mroku, jaki nad drogą rozpościerała połać lasu, wyłonił się z wolna, pogrążony w zadumie — człowiek. Szedł niespiesznie, podążając tokiem własnych myśli — czarna postać o niewyraźnych konturach. Rondo cylindra skrywało górną połowę jego twarzy. Nie widział lasu, pola, drogi czy księżycy. W ogóle nie zwrócił uwagi na świat. Swoją wzrok całkowicie skierował do wewnątrz. Co widział? Trudno powiedzieć. Widział mgłę szarości. Widział zamyślenie. Nic ponadto. Widział swoje własne zamyślenie. Swoje własne zapatrzenie w swoje własne zapatrzenie.

Nie należy zrozumieć tego opacznie. Nie dostrzegał bynajmniej człowieka idącego drogą pomiędzy polem i lasem, myślącego o człowieku idącym pomiędzy polem i lasem, który duma o człowieku idącym między polem oraz lasem...

Myśl sama, prawie ze snu rodem, skupiona była na tym, co jest sednem — na zadumie. Nie było w niej miejsca na las i pole, a nawet siebie samą, jedynie na — zadumę. Świat nie istniał dla tego człowieka, tak jak on nie istniał dla świata. Byli wobec siebie neutralni, a ich trudne do wytłumaczenia zetknięcie na bocznej odnodze czasu można uważać za zwykłą koincydencję. Za jedną z tych chwil, które wydają się być wyjęte z ogółu rzeczywistości, usunięte na margines, o których jak najszybciej należy zapomnieć.

Zamyślony człowiek zbliżał się powoli, lecz mrok udaremniał dojrzenie rysów jego twarzy. Niespodziewany krzyk ptaka nie znalazł żadnego odpowiednika w strumieniu świadomości. Był jakby o krok od przypomnienia sobie czegoś, co kiedyś pamiętał, ale krok ten nie został uczyniony. Nie został uczyniony dlatego, iż wrażenie dawnej przeszłości okazało się złudzeniem. Pojawiło się jedynie przeświadczenie o pamięci pewnych faktów, nigdy natomiast nie było ani samych faktów, ani, co ważniejsze, pamięci o nich. A jednak świadomość, że coś miało miejsce, lecz o tym zapomniał, umożliwiła w ogóle jego zaistnienie — była w istocie rzeczy wszystkim, co posiadał. Minął Punkt Kulminacyjny i jego plecy, okryte jakimś płaszczem lub oponczką, zaczęły z wolna zatapiać się w mroku. Ponownie odezwał się ptak, lecz nawet mimo tej ostatniej danej mu szansy, nie ocknął się z zadumy. Do końca nie zauważył świata. Odszedł tam, gdzie droga skręcała poza kępę lasu.

*

Pojawił się, ponieważ był nośnikiem dla zadumy. Zaduma owa wisiła w powietrzu, w powstającej z wolna z bruzd kartofliska mgle. Wysnuwała żywicznym zapachem igliwia spomiędzy lichych sosen na beznamiętnym piachu. Opatulała sama sobą w ciepłym bezdechu martwego powietrza. Ciągłe nabrzmiewała w pospiesznym dążeniu koników polnych do jakiegoś mistycznego spełnienia. A kiedy natężenie jej przekroczyło pewną wartość krytyczną, uległa materializacji. Wykryształizowała z cienia popod lasem, przybierając postać owego człowieka. Przez czas jakiś posłużył on za *vehiculum*, środek lokomocji dla jej pełnej ekspresji, całkowitej samorealizacji. Niemniej porzucony został w dalekiej antycypacji przedświt, kiedy to jeden rodzaj zadumy wypalił się, ustępując miejsca innemu. Być może ta inna zaduma o brzasku, jako całkowicie samowystarczalna i dziejąca się na wodnych młakach pobliskich nieużytków, nie wymagała personalizacji — jej wystarczająco silnym nośnikiem była sama w



sobie szczególna aura kontrapunktowego przełomu dnia. Być może, przeciwnie, wytworzyła ona dla własnych celów zupełnie inną osobę, lub nawet całe ulotne grono osób. Nieważne. Tak czy owak, powyższy problem nie należy już do świata, w którym pojawił się człowiek w cylindrze i opończy.

*

Przyczynę stanowiło niejaki rozmarzenie, które udzieliło się bezwierzemu w sennych godzinach zbierającego do nadejścia przedświt. Trudno byłoby tutaj podać inne racjonalne wytłumaczenie. Nic się bowiem nie działo w martwej ciszy, jeśli pominąć nieustanny i niezrozumiały pośpiech koników polnych. Świecił młody księżyc. Człowiek wziął się z niepełni i w niepełnię wrócił. Na dłuższą metę bilans świata pozostał niezmienny, jak tego chciało prawo zachowania rzeczywistości. A jednak efemeryczna chwila zadumy z niczego stała się kosmosem. Parzącym dłonie, blaszanym kubkiem herbaty — jedyną iskierką najczystszej radości w porannej mgie nad północną rzeką. Tej chwili już nie odnajdziesz pomiędzy dwoma świerkami na skarpie nad bagnistą doliną, gdzie rozbiłeś namiot. Będziesz jej może szukał przez całe życie, a ona wyłoni się ni stąd, ni z owąd w środku nocy tam, gdzie cię nie będzie, na drodze pomiędzy polem i lasem. Droga tą, całkowicie przez nieuwagę i niejako wbrew światu, przejdzie człowiek w cylindrze i opończy. Nic się jednak nie stanie. Nie można dwa razy wejść do tej samej rzeczywistości.

Bernard Korzeniewski

Biolog, doktor habilitowany, pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego (Instytut Biologii Molekularnej i Biotechnologii). Twórca cybernetycznej definicji życia, łączącej paradygmaty biologii, cybernetyki i teorii informacji ("Trzy ewolucje", 1998; "Journal of Theoretical Biology", 2001; rec. "New Scientist"). Zajmuje się biologią teoretyczną - m.in. komputerowym modelowaniem oddychania w mitochondriach. Jest kierownikiem kilku grantów naukowych, laureatem Nagrody Prezesa Rady Ministrów za habilitację oraz stypendystą uniwersytetów w Cambridge, Bordeaux, Halle oraz Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Autor książek: "Absolut - odniesienie urojone" (Kraków 1994); "Powstanie i ewolucja życia" (Rzeszów 1996); "Trzy ewolucje: Wszczęświata, życia, świadomości" (Kraków 1998); "Od neuronu do (samo)świadomości" (2005).



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-04-2008 Ostatnia zmiana: 03-04-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5817) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5817>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw

Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl